

Czyny produkcyjno-społeczne załóg wydziałowych

DLA UCZCZENIA 30-LECIA PRL, DLA GODNEGO ZAMANIFESTOWANIA POPARCIA PROGRAMU PZPR, ZAWARTEGO W UCHWAŁACH VI ZJAZDU PARTII, W POSTANOWIENIACH I KRAJOWEJ NARADY PARTIJNEJ I UCHWAŁACH XIII PLENUM KC PZPR ZMIERZAJĄCYCH DO STAŁEGO POPRAWIANIA WARTOŚCI ŻYCIA I DOBROBYTU POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH — ZAŁOGA WYDZIAŁU TRANSPORTU WŁĄCZAJĄC SIĘ W NURT JUBILEUSZOWEGO CZYNU PRODUKCYJNO-SPOŁECZNEGO CAŁEJ ZAŁOGI WSK W ŚWIDNIKU, ZEBRANA NA ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZYM ORZ I ORR ODBYTYM W DNIE 25 LUTEGO 1974 ROKU JEDNOGŁOSNIE POSTANOWIŁA:

Każdy z pracowników wydziału przepracuje dodatkowo 16 godzin w ciągu roku 1974 przy pracach ziemnych związanych z zakończeniem myjni samochodowej, pracach ziemnych wynikających z uzbrojenia terenu pod wiatę i pomieszczenia zaplecza technicznego transportu wewnętrznego, oraz przy pracach montażowych wiaty stanowiącej miejsce garażowania autobusów i ewentualnego, czasowego magazynu motocykli gotowych, pracach porządkowych wokół pomieszczeń transportu i miejsce załadunku na terenie WSK pozostających pod opieką transportu, oraz stałego utrzymania nienagannej czystości i ład, pracach niwelacyjnych

związanych z przygotowaniem parkingu dla pojazdów placówki PKS i pojazdów zakładowych.

Na wyżej wymienione prace załoga wydziału transportu przeznacza 2800 roboczogodzin w tym przewiduje użycie sprzętu specjalnego znajdującego się w gestii wydziału. Wartość tego zobowiązania wyniesie 50 tys. złotych.

Załoga warsztatu naprawczego pojazdów samochodowych zobowiązuje się wykonać dodatkowo

naprawę główną podwozia autobusu Jelcz 043 z zabudowaniem silnika Leyland i przekazania go do Jelczańskich Zakładów Samochodowych celem założenia nadwozia. Pozwoli to na uzyskanie dla potrzeb przewozowych WSK w Świdniku jeszcze jednego autobusu. Wartość tych prac szacuje się na kwotę 75 tys. zł, a uzyskaną oszczędność w tym przedsięwzięciu 100 tys. zł. Ponadto załoga warsztatu wykona troje kompletnych drzwi wjazdowych do hali naprawczej — wartość zobowiązania 12 tys. zł.

Załoga warsztatu naprawczego taboru elektrycznego przyspieszy wykonanie: remontu średniego wozków PE-55, 102 i remontu głównego wózka nr 110 o jeden miesiąc, wykona stoły i ławki oraz wygrodzi miejsce do spożywania posiłków na otwartym powietrzu, wykona kliny pod ko-

(Dokończenie na str. 2)

Biblioteka w Świdniku

głos
PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK
ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 5 (374)

8 marzec 1974 r.

Cena 50 gr

Powszechny przegląd stanowisk pracy

Nowa forma działania ZMS

Powszechny przegląd stanowisk pracy młodzieży pod hasłem: „Człowiek - Technika - Organizacja” będący nową formą działania naszej organizacji, integralnie związany z programem Młodzież dla postępu, stanowi niejako element wiążący wszystkie inne formy programu takie jak: TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI, TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW GOSPODARNOŚCI, TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW ZAWODU I OLIMPIADY WIEDZY TECHNICZNO - EKONOMICZNEJ.

Przegląd ma być działaniem ciągłym o charakterze cyklicznym. Celem przeprowadzonego przeglądu jest: nabycie umiejętności obserwacji i krytycznej oceny stanu faktycznego, rejestracja konkretnych nieprawidłowości występujących na stanowisku pracy, wydziale, zakładzie, w kontekście szukania określonych form działania w kierunku ich likwidacji; rozwój racjonalizacji pracy i spracyzowanie

konkretnych wniosków do tematyki racjonalizatorskiej; poprawa kwalifikacji pracownika poprzez pogłębianie wiedzy organizatorskiej, technicznej i ekonomicznej; inicjowanie nowych form działania w zakresie prowadzonych w zakładzie TMMT i TMMG; inicjowanie nowych form patronatów wewnątrzzakładowych związanych z produkcją i budownictwem zakładowym; wypracowanie programu poprawy efektywności gospodarowania.

Przegląd skierowany jest na zbadań trzech zagadnień mających wpływ na jakość i ilość: wykonywanej pracy na stanowisku

(Dokończenie na str. 2)

Inicjatywa godna uznania

W Zespole Szkół Technicznych przy naszej wytwórni z inicjatywy szkolnego koła PCK przy dużym poparciu dyrekcji przeprowadzono w ubiegłym tygodniu akcję honorowego krowiódawstwa. W czasie przeprowadzonej akcji w zaінstalowanym szkolnym punkcie krowiódawstwa oddało krew 120 uczniów.

Jak dowiedzieliśmy się od opiekuna szkolnego koła PCK, nauczyciela Zbigniewa Rudnickiego, akcja została przeprowadzona sprawnie w czym dużą zasługą młodzieży zespołu szkół, którzy zaprezentowali godną

(Dokończenie na str. 4)

Tak trzymać-„jest tak trzymać”

Jesteśmy jak piękny zagłowiec. Od trzydziestu lat pedzimy nim do wyraźnego na horyzoncie celu — coraz bliżej i bliżej. Wpadaliśmy wprawdzie w strefę ciszy, gdyż wydawało się, że cel już na odległość ręki, ale świat znowu w rozpędzie uciekał nam sprzed oczu i trzeba było wypełniać zagłę i pełną szybkością dościgać. Jak do-

skonała była konstrukcja zagłowca, jak uprawnna była ręka sternika, jeśli w dziejowych burzach potrafił wyprowadzić statek na spokojne wody — umożliwiające pokonywanie trudnych odcinków wytyczonej drogi — mimo, że przecież niejednemu wysilał piersi dmuchając przeciw wiatrowi.

(Dokończenie na str. 2)

LOS na loterię najlepszym podarkiem dla Ewy

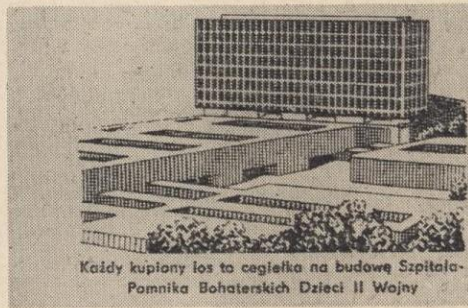
Wielka Loteria



**CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA**

cena losu 10 zł

PAMIĘTAJ, ŻE POTRZEBUJĄCE POMOCY DZIECI OCZEKUJĄ NA TWOJE SERCE, JEŚLI KUPISZ LOS — POMÓŻESZ CHORYM DZIECIOM — CENTRUM ZDROWIA DZIECKA TO NADZIEJA DLA WIELU DZIECI, KTÓRE DOTKNEŁ NIESZCZĘŚCIE. 10 ZŁ TO NIE WIELKI USZCZERBEK DLA TWOJEJ KIESZENI, ALE WIELKI DAR, KTÓRY UCZYNISZ DZIECIOM.



Każdy kupiony los to cegiełka na budowę Szpitala Pomnika Bohaterskich Dzieci II Wojny

Trudności w wprowadzaniu nowych technologii

Rok temu adoptowano część pomieszczenia w hali B-3 na cynkowanie detali motocyklowych w wannach i wanno-bębnoch. Inwestycja ta kosztowała 3 miliony złotych. Cynkowanie dotychczas przebiegało w kąpielach cyjanowych i w wannach stacjonarnych.

Nowa technologia polega na cynkowaniu ammino chlorkowym i obsłudze wanien przy

pomocy elektrowiągu. Mówiąc popularnym językiem nowe urządzenia są zmechanizowane co ułatwia pracę galvanizatorom. Poza tym z kąpeli usunięte są całkowicie toksyczne sole cyjanowe, a więc nowa linia poprawia warunki bhp. Nowy sposób cynkowania będzie dawał efektywniejsze powłoki cynku z polyskiem. Trzeba dodać, że zakład nasz za dotychczasowe złe neutralizowanie cyjanów, gdyż brak jest nowoczesnego neutralizatora, płaci kary, a zneutralizowanie 1 kg soli cyjanowych kosztuje 50 zł. Zużycie cyjanów na tym odcinku wynosi rocznie około 3 tony zakupowane ze strefy dolarowej. Nowa więc metoda cynkowania daje zakładowi bezsporne korzyści. Sek jest jednak w tym, że termin uruchomienia tego nowego odcinka pracy przekładany jest z tygodnia na tydzień. Okazało się, że zamówione filtry do kąpeli 6 miesięcy temu dotychczas nie są zakupione przez dział inwestycji. W ogóle sprawa z filtrami do kąpeli galvanicznych stoi w zakładzie naszym bardzo źle. Na innym odcinku brak również filtrów do niklowania co powoduje zwiększenie się braków i obniżenie jakości produkcji. Brak filtrów na nowym cynkowaniu w ogóle wstrzymuje uruchomienie

(Dokończenie na str. 4)

Komunikacja telefoniczna

Tu, w szafie niewielkiej od pianina krzyżują się wszystkie drogi wewnętrznej komunikacji telefonicznej jak i połączeń międzymiastowych, których dziennie notuje się około 100. W ciągu dnia pracy przeprowadza się w przedsiębiorstwie

około 2 000 rozmów i to wszystko przechodzi przez uszy, a przede wszystkim przez ręce, zawsze gotowych, a co najważniejsze, uprzejmych telefonistek. Uprzejmość w tej pracy to niezwykle ważna cecha

(Dokończenie na str. 2)



Dużoletnie pracownice centrali telefonicznej: TERESA GZIK i GENOWEFA JAREMEK.

Fot. T. Sugier

Przewodnicząca Komisji Kobięcej

IRENA DZIDO pełni funkcję przewodniczącej komisji kobiecej działającej przy radzie zakładowej WSK. W realizacji programu działalności społecznej, wychowawczej i kulturalnej wśród kobiet, pani Irena dzielnie sekundują i pomagają zaangażowane dział-



laczki, przedstawicielki wydziałów reprezentujące sprawy kobiet w komisji kobiecej przy RZ.

Wiele słów uznania za aktywną działalność społeczną należy się ALICJI HERMAN z wydziału łopat, LEOKADII FIJAŁKOWSKIEJ z działu głównego metalurga, WIEŚLAWIE WROŃSKIEJ z wydziału mechanicznego, ZOFII SIKORSKIEJ z działu głównego technologa produkcji oraz innym aktywistkom ruchu kobiecego.

Szczególną nagrodą wyróżniona została STANISŁAWA WOŹNIAK z wydziału montaży - spawalniczego. Jako jedyna kobieta z WSK wytypowana została do uczestniczenia w czterodniowej wycieczce do Brześcia, organizowanej przez WRZZ.

Irena Dzido, z pomocą oddanych sprawie kobiet rozróża opiekę nad rencistami i emerytowanymi pracownikami WSK, organizując im imprezy rozrywkowe, wycieczki, pomagając w uzyskaniu zapomóg i pożyczek. Do tradycji należą już wtorki kobiece

(Dokończenie na str. 2)

Czyny produkcyjno-społeczne załóg wydziałowych

(Dokończenie ze str. 1)

la wg projektu racjonalizatorskiego w ilości 20 sztuk do miesiąca czerwca 1974 r. szacunkowa wartość zobowiązania 10 tys. złotych.

Kierowcy pojazdów samochodowych, oraz maszyn — zaoszczędzą w roku bieżącym następujące ilości paliwa i oleju: 2400 l benzyny, 1600 l oleju napędowego, 1950 l oleju silnikowego na ogólną sumę 67900 zł.

Kierownictwo administracyjne wydziału przyspieszy starania o uzupełnienie w roku 1974 zakładowej stacji diagnostycznej w urzędzenia i przyrządy niezbęd-

ne, konieczne do rozmiarów gwarantujących pełniejszą niż ma to do tej pory miejsce — diagnostykę własnych pojazdów.

Kierowcy wózków elektrycznych doprowadzą obsługiwane przez siebie wózki do ich estetycznego wyglądu, dokonają konserwacji letniej i zwiększą dbałość o powierzony im sprzęt.

Zobowiązanie to obejmie 26 wózków i 22 przyczepy — wartość zobowiązania 10 tys. zł.

Ogólna suma podjętych zobowiązań i czynów przez załogę wydziału transportu kształtuje się w granicach 224 900 zł.

Dla uczczenia 30-lecia PRL

Tak trzymać — „jest tak trzymać“

(Dokończenie ze str. 1)

Przed trzydziestu laty trzeba go było odbudować. Wydało się, że wystarczy potać żagle, zreperować wantedy — poutykać wybite wojną szczeliny w kadłubie. Szybko okazało się, że to za mało. Trudno jest żeglować bez nowoczesnych urządzeń nawigacyjnych — trudno mieć o pokonywaniu dużego dystansu bez z góry określonej koncepcji, gdy się płynie bez celu, na oślep — gdzie wiatr pogoni. Trzeba mieć pewność, że wśród bezkresu wód — choćby to było po wielu latach — wyłoni się kontur lądu, na którym można będzie odpocząć szykując się do dalszej ciężkiej pracy.

Choć nie zmieniamy miejsca — wędrujemy w czasie. Ustawiamy po drodze coraz to doskonalsze dowody naszego pobytu. I to co nas zadawało kiedyś, dziś staje się mało wystarczające. Wiza coraz lepszego życia kaze nam dokumentować pobyt coraz to piękniejszymi i doskonalszymi wartościami. Pragniemy wyżyć się egoizmu, mówiąc — „zylisimy w trudnych czasach i warunkach, niechcie ci co przyjdą biorą po nas wszystko co mogliśmy dać najlepszemu. Tylko niech uszanują nasz trud, naszą upartą wolę budowania dobrego świata“. Na morzu naszej ojczyzny, gdzie nie zwrocimy oczy, dostrzegamy ślady, które zostawiamy — dumni, a stale niezadowoleni. Boć przecież mogło być jeszcze lepiej i piękniej. Odrobimy lepiej — by żaglowiec, do którego wsiadają załogi naszych pokoleń, był nie tylko urzekająco piękny, ale i bez reszty bezpieczny. Trzeba nam bez cienia obawy pa-trzeć jak płynie, może nie całkiem dosłownie „od astra“, ale tam gdzie będzie kolejny etap i kolejny start w przyszłość.

W pędzie do celu; w pokonywaniu dni; mimo myśli zajętych rozwiązywaniem problemów, które nastroją żeglowanie po wirach historii — przychodzi godzina spokoju, w czasie której zastanawiamy się nad źródłem powodzenia. Wszedłbyś człowiek i to pragnie wiedzieć. Jakikolwiek będzie tok naszego rozmowywania, zawsze na mostku pojawi się postać sternika. Zjawi się siła, która mądrością z ogromnej ilości ze-spolonych mózgów, ustala najprawdziwszy kierunek, prowadzi statek zawsze tam gdzie się powinien znaleźć; umie bezbłędnie wyjść z każdego niespodziewanego skłutu lub każdej groźnej burzy — od początku drogi prowadząc żaglowiec cały i sprawny.

Przy sterze — widział ją Majakowski jako dłoń miliona, napała, siłę zdolną do dzwignięcia ciężaru, którego sam nie uniosłbyś na kilometr. Ona dzwignęła i pokierowała. Mocna, spracowana dłoń ujęła koło sterowe, każdy jego obrót synchronizowała z busolą — programem, wywodzącym się z dążeń miliona — z celu jednostek i celów ogółu. Brzmiały jak jeden akord dobre roboty. A inni patrzyli i patrzą na nas. Byli i tacy co to zadawali i zadają sobie pytanie — Czy dopłyną? Czy wiry ich nie rozewrą? Czy nie rzuci nimi o niewiadome skały? Czasu już trochę upłynęło — długich trzydziści lat za nami — a my płyniemy wbrew wszelkim przeciwnościom — wbrew tym, którzy liczyli na klęskę i na błądy w nawigacji. Okazało się jednak, że racja jest po naszej stronie — co zaświadcza nie hasłami, nie deklaracją, ale ciężką, codzienną pracą — pracą, którą przede wszystkim uczymy ubiegłe trzydziści lat. Obraliśmy dobry kurs. Pomyślny mamy wiatr w żaglach. Chcemy i będziemy tak trzymać. (St)

załoga wydziału obróbki plastycznej postanowiła dodatkowo obniżyć wielkość zużycia materiałów bezpośrednioprodukcyjnych z metali lekkich o łącznej wadze 1 tony, wykonać dodatkowo detale do produktu jak również do części luzem, wykonać prace społeczno - użyteczne przy odnawianiu stanowisk oraz przy porządkowaniu terenu obok wydziału. Łączna wartość zobowiązania wynosi 501 tys. zł.

Żałoga straży przeciwpożarnej zobowiązała się pracować w czynnie społecznym 2400 roboczogodzin przy budowie strażnicy.

(Dokończenie ze str. 1)

sku roboczym. Zagadnienie to związane jest z kwalifikacjami i umiejętnościami zawodowymi pracownika, pełnego ich wykonywania; stanu organizacji stanowisk pracy, na których młodzież pracuje i szukanie takich form działania zmierzających do maksymalnego wykorzystania czasu pracy oraz usprawnienia gospodarki materiałowej; szeroko rozumianych stosunków między-ludzkich, stanu bhp, spraw socjalno-bytowych oraz polityki kadrowej.

W wydziałach zostały już powołane komisje wydziałowe w skład których wchodzi: przewodniczący koła, kierownik wydziału, przedstawiciel oddziałowej rady związkowej, OOP i

Nowe formy działania ZMS

KTIK. Wszyscy członkowie kół zostali zaopatrzeni w tezy i ankiety informacyjne oraz karty usprawnień stanowisk pracy. Karta usprawnień stanowiska pracy jest drukiem, na który pracownik nanosi propozycje, usprawnień stanowiska roboczego. Karty te z wykazanymi na nich tematami do realizacji, sposobami usprawnień oraz terminami, dla pracowników i administracji wydziału. Wnioski zawarte w kartach usprawnień będą analizowane i akceptowane w czasie tzw. niedziel pracy twórczej. W czasie tych niedziel pracownicy z wypełnionymi kartami usprawnień stawiają się na swoim stanowisku pracy i wspólnie z przedstawicielami punktów konsultacyjnych i administracji wydziału dokonywana będzie analiza proponowanych usprawnień oraz ich przydatność. Usprawnień usprawnień zawarte w kartach powinny brać udział jako pomysły racjonalizatorskie w TMMT.

Po zakończeniu pierwszego etapu przeglądu w miesiącach maj — lipiec 1974 r. dalsze zgłaszanie przez pracowników wnioski będą sukcesywnie przekazywane do realizacji.

Oddziałowa Rada Związkowa 39

Jest to bodajże najliczniejsza rada oddziałowa, bo licząca około 450 członków; rencistów i emerytów pracowników WSK, nad którymi z ramienia rady zakładowej opiekę sprawuje IRENA

pokoiku hotelowym o powierzchni 10 m kwadratowych. Rzecz jasna, nie można tam urządzić podobnych spotkań towarzyskich, ani żadnych innych. Tym ludziom też się coś od życia należy, a w



Rada oddziałowa nr 39 swój zarząd. Na zdjęciu fragment posiedzenia, na którym omawiano sprawę znalezienia lokalu dla klubu rencistów i emerytów.

Fot. K. Nazarczuk

DZIDO. Dwa razy do roku organizowane są dla tych ludzi spotkania towarzyskie w klubie Ikar przy herbatce i muzyce. Ostatnie miało miejsce dnia 13 lutego 1974 r. w którym wzięło udział 180 osób. Do tańca grał zespół instrumentalny Ikersi. W repertuarze przeważały melodie stosowne do predyspozycji psychofizycznych uczestników spotkania. Bawili się znakomicie.

Rada oddziałowa nr 39 ma swój własny zarząd, w skład którego wchodzi: KAZIMIERZ NIEDZIAŁKOWSKI były pracownik działu normowania, JÓZEFA

szczególności ludziom starym, niejednokrotnie osamotnionym. Człowiek to stworzenie gromadne, więc pragnieniem jego jest przebywać i jak najczęściej kontaktować się z gronem osób znanych, zaprzyjaźnionych i bliskich. Lokal własnego klubu byłby miejscem takich kontaktów.

Hawo

Komunikacja telefoniczna

(Dokończenie ze str. 1)

charakteru, jako że praca telefonistki jest nerwowa i czasem przychodzi przemożna chęć zwrocenia uwagi niegrzecznemu abonentowi. W takim przypadku najlepszym, najszybszym i najbardziej użytecznym jest po prostu wyłączenie abonenta. Odczeka, ochłonie i potem rozmawia po ludzku. Sprawne ręce telefonistki operują kilkoma sznurami naraz, jest ich 25 i tyleż linii połączeń miejskich. Praca w centrali telefonicznej odbywa się na trzy zmiany. Zmianę pierwszą obsługują zwykle dwie telefonistki, które przez cały dzień pracy mają pełne ręce roboty. Zwonienia, wyjścia, choroby i urlopy sprowadzają się w zasadzie do tego, że jedna pani zdana jest na obsługę dwóch stanowisk. Zeby nie dać się zwariować nerwy trzeba mieć jak postronki i naprawdę trzeba lubić tę pracę, tym bardziej, że uposażenie kształtuje się w granicach 1500-1900 zł.

JAN WIATRYK do którego abonent często zwraca się o pomoc. Januś prosi o miasto? Obsługę centralę od 1951 roku, TERESA GZIK pracuje przy centrali 13 lat, rok mniej GENOWEFA JAREMEK i najmłodszą z telefonistek HALINA CIUPK ma na koncie 6 lat pracy. Dzięki tym ludziom szybko i sprawnie uzyskujemy połączenia rozmów między-miastowych, bo chociaż mamy do dyspozycji bezpośrednie połączenia automatyczne z niektórymi miastami, to w centrali telefonicznej pracy absolutnie nie ubywa. Wzrosły jedynie koszty za rozmowy. Jeżeli przed wprowadzeniem połączeń automatycznych koszty rozmów wynosiły w ciągu roku 100-200 tysięcy złotych, to obecnie kształtują się one w granicach 300 tys. zł. Nie ma w tym wypadku możliwości kontrolowania rozmów prywatnych. Sprawa wydaje się dość istotna, dlatego dobrze byłoby rozważyć, czy nie ograniczyć ilości aparatów uprzedzonych do połączeń automatycznych np. w WSK Rzeszów z połączeń automatycznych korzysta jedynie dział zaopatrzenia.

Hawo

Szlakiem zwycięstwa w pracy

Pod tym hasłem przebiega sztafeta młodzieży ZMS. Ma ona na celu powiązanie aspektu Jubileuszu PRL z podkreśleniem dorobku Polski Ludowej, jak również stwarzanie młodzieżyowe sztafety przedsięwzięcia dające w ten sposób dodatkowy wkład do produkcji. Gospodarzem jej będzie w miesiącu marcu. Będzie to miesiąc wyjątkowy pracy w realizacji odcinkowych zadań produkcyjnych w ramach czynów. Realizując program aktywizacji młodzieży niektóre koła młodzieżowe przystąpiły już do współzawodnictwa. Młodzież z wydziałów głównego mechanika jak i głównego magazynu rozpoczęła konkretną pracę pracującą godzinę społeczne przy zbiorze złomu oraz przy produkcji. Przewodniczącymi tych kół są: Piotr GILETA oraz Wa-

kładu pracy i tworzenia w nich pierwszych wyrobów produkcyjnych. Inauguracja nastąpiła w Nadbuziańskich Zakładach Garbarkich, a pod koniec lutego sztafeta przejmie młodzież naszego przedsiębiorstwa dając w ten sposób dodatkowy wkład do produkcji. Gospodarzem jej będzie w miesiącu marcu. Będzie to miesiąc wyjątkowy pracy w realizacji odcinkowych zadań produkcyjnych w ramach czynów. Realizując program aktywizacji młodzieży niektóre koła młodzieżowe przystąpiły już do współzawodnictwa. Młodzież z wydziałów głównego mechanika jak i głównego magazynu rozpoczęła konkretną pracę pracującą godzinę społeczne przy zbiorze złomu oraz przy produkcji. Przewodniczącymi tych kół są: Piotr GILETA oraz Wa-

claw SOBCZUK. Praca tych kół świadczy o pełnym zaangażowaniu w tworzeniu dorobku ludzi młodych w przedsiębiorstwie, jednocześnie dopingując inne koła do konkretnego działania w tym kierunku. Trzeba stwierdzić, że inne koła są w trakcie przygotowań sztafetowych i w niedługim czasie przystąpią do rywalizacji. Sztafeta jest więc jedną z form powszechnego współzawodnictwa młodzieżowego. Wartość wypracowanych efektów zostanie oceniona podczas uroczystego przekazania sztafety dla młodzieży FSC i wpisana do honorowej księgi czynów.

Sz. W.

Przewodnicząca Komisji Kobiecej

(Dokończenie ze str. 1)

przy herbatce i muzyce — organizowane w klubie Ikar w każdy wtorek przez okrągły rok.

Wiele czasu poświęca na rozstrzygnięciu problemów rodzinnych, na łagodzenie zdrażnień i konfliktów widząc w tym przede wszystkim dobro dziecka. Przeprowadza z ludźmi rozmowy, robi środowiskowe wywiady odnośnie życia rodziny, co do których otrzymała alarmujące sygnały i podejmuje odpowiednie działania ponadto załatwia i wydaje skierowania na wczas z funduszu FWP.

Dla kobiet, przez komisję kobiecą zorganizowane zostały i przeprowadzone trzymiesięczne kursy kroju i szycia przez fachową siłę instruktorską w osobie JOANNY KRUK. Kurs ten cieszył się powodzeniem. Skorzystało z niego wiele osób.

W planie dalszej działalności jest utworzenie punktu praktycznej pani, który będzie służył fachowymi poradami instruktorскими w zakresie kroju, szycia, robót ręcznych oraz rozwijania innych ciekawych form pracy na rzecz kobiet.

Woj.

8 MARCA - MIĘDZY NARODOWY DZIEŃ KOBIET

MATKA i SYN

JANINA DZIDA

Jest matką Stacha. Powiada, że od dziecięcych lat syn marzył o wojsku. Marzenie jego spełniło się, a matka jak zwykle była w takich przypadkach wylewa łyż miłości, tęsknoty, szczęścia, bo chyba nie ma na świecie matek równych polskim. Stacho w każdym liście dziękuje jej za dyscyplinę i karność w jakiej go utrzymywała. Czasem nawet pisze, że jednak tej dyscypliny było jeszcze za mało, bo przecież mógł we właściwym czasie ukończyć technikum czy zawodówkę.

Pani Janina w najtrudniejszym okresie dorastania Bea-



ty i Stacha została sama. Na jej barkach leżał ciężar wykierowania dzieci na ludzi. Ojca nie interesowały i nadal nie interesują dalsze losy rodziny. W 1961 roku podjęła pracę w WSK. Jest pracownikiem kontroli jakości. Ma pięcioletnią wnuczkę, która bardzo kocha babcię i ciągle dopytuje, kiedy wujek Stacho przyjedzie i kiedy przywiezie jej z Egiptu małego wielbłąda.

Pani Janina dumna jest ze swych dzieci. Nie zawiodły.

rozm. HW

STANISŁAW DZIDA

„Nasz Stacho” — mówią w komendzie OHP o Stanisławie Dzidzie, wychowanku tutejszego hufca nr 11, który ukończył w roku szkolnym 1969/1970 w specjalności to-karza. Praktyczną naukę za-

wodu odbył w wydziale obróbki mechanicznej działających. Według opinii zasięgniętej w OHP Stacho należał do uczniów przodujących, a to m. in. dzięki utrzymywaniu przez jego matkę Janinę Dzię kontaktom z wychowawcami w zakresie postępów juna-ka w nauce, dyscypliny i zachowania.

Stacho Dzida kilkakrotnie oddał honorowo krew dla ratowania życia ciężko chorych. W okresie pracy w WSK, Stacho ukończył dodatkowo kurs samochodowy zdobywając III kategorię prawa jazdy. W jednostce wojskowej też nie próżnował, zdobył II kategorię prawa jazdy, a jego zdyscyplinowanie, ofiarności i pracowitość zadecydowały o zakwalifikowaniu do odbywania dalszej służby w jednostce Doraźnych Sił Zbrojnych OZN na Bliskim Wschodzie.

Pamięta nas, napisał. Przy-słał malowniczą kartkę z Ka-

iru przedstawiającą juczne dromadery na tle egipskich piramid, reprodukcję w 3 numerze Głosu Świdnika z dnia 8 lutego 1974 r. Pocztówka wprowadza w pogodny nastrój, ale jak dotąd nie ma spokoju pod piramidami. Czekamy na rozwiązanie bliskowschodniego problemu i rychły powrót Stacha do kraju.

HW

Pionierka

Sabina Olcha rozpoczęła pracę zawodową w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego 13 września 1951. roku. Trzynasty dzień miesiąca nie był dniem feralnym, bowiem Sabina Olcha, jak mało kto i przeszło dwa-



dziesiąt lat związana jest z jednym działem WSK — działem głównego metalurga. Jako technik-chemik początkowo prowadziła analizy metali na drodze mokrej, potem związaną była z sekcją prowadzącą badania spektralne metali.

W chwili obecnej w dalszym ciągu jest czynną pracownicą centralnego laboratorium zakładowego. Pracując w laboratorium analitycznym jako doświadczony długoletni pracownik WSK z dużą odpowiedzialnością podejmuje do powierzonych prac, wykazując samodzielność i inicjatywę. Zgodnie z opinią bezpośredniego przełożonego jak i kierownictwa działu głównego metalurga Sabina Olcha jest pracownią godną naśladowania i należy dzięki swojej postawie do grona tych pracowników, o których mówimy — ludzie dobrej roboty.

zpk

Czwartki w Spokojnej Przystani

Spokojna Przystań — to nazwa klubu emerytowanych nauczycieli, aktywnie działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. Zarząd spółdzielni zapewnił tym ludziom na stałe korzystanie z dość obszernego lokalu spółdzielczego wyposażonego w niezbędny sprzęt, w którym odbywają swoje czwartkowe spotkania towarzyskie, wieczory wspomnień przy tradycyjnej herbatce, odczyty i pogadanki na

Pod względem „starości społeczeństwa” NRD jest na pierwszym miejscu w Europie. Polska zajmuje dopiero 12 miejsce, ale już teraz wiele czyni się w kierunku utworzenia instytutu gerontologii i geriatry oraz specjalności lekarskiej o nazwie geriatra, a także budowy domów opieki geriatrycznej. W stolicy eksperymentowane są różne formy opieki, poprzez domy dzien-



Czytanie wierszy, autorstwa uzdolnionych członkin klubu.

Fot. K. Nazarczuk

tematy aktualne oraz higieny zdrowia wieku starczego, prowadzone przez lekarzy miejscowej służby zdrowia.

W programie spotkania, jakie miało miejsce dnia 14 lutego 1974 roku znalazły się zagadnienia gerontologii i geriatry. Pogadankę na ten interesujący temat przeprowadziła doktor Zofia Wolska zaproszona na wieczorek przez radę klubu.

Członkowie klubu rencistów i emerytów Spokojna Przystań są w przeważającej większości pacjentami pani doktor Wolskiej, którą od dawna interesują schorzenia, terapia i sprawy społeczne ludzi w wieku podeszłym, jak również przyczyny i warunki długowieczności.

Hawo

Pracowita i zdyscyplinowana

Alfreda Kędrak zatrudniona jest jako elektryk w najwielkim dziale głównego energetyka od roku 1969. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego jest jej pierwszym zakładem — nie licząc wykonywanej uprzednio pracy chałupniczej. Tutaj uczyła się obecnego zawodu, zdobywała kwalifikacje elektryka. Dzięki pracowitości i zdyscyplinowaniu osiągnęła wysokie kwalifikacje pozwalające jej rywalizować z męską częścią załogi swojego wydziału.



j

Nasze korespondencje

SZANOWNA REDAKCJO!

Dziękuję serdecznie za przesłane mi pismo, które sprawiło mi wiele satysfakcji.

Pragnąc odwdziżyć się za okazaną mi życzliwość, a jednocześnie chcąc spełnić prośbę zamieszczoną w waszym piśmie postaram się podać parę informacji.

Obóz nasz — popularne „Słońce” znajduje się w dzielnicy Heliopolis, prawie na skraju międzynarodowego portu lotniczego. Codziennie nasze „Słony” wyruszają do Suezu lub Ismailii dowozić prowiant, wodę oraz żołnierzy. Na naszych samochodach podróżowali już prawie wszyscy żołnierze zgromadzeni tu kontyngentów. To odpowiedzialne zadanie wypełnione jest z zachowaniem szczególnej ostrożności, gdyż na terenach pozostawionych przez wycofujące

się wojska izraelskie pełno jest min, pocisków oraz innych pozostałości wojny. Często są też wizyty przedstawicieli sekretariatu ONZ, gdyż kontyngent polski cieszy się zasłużoną sławą. Jak powiedział zastępca sekretarza generalnego ONZ — „Obóz polski jest najlepszy: organizacja i dyscyplina są wzorowe. Doraźne siły ONZ nigdy nie posiadały tak wspaniałych żołnierzy, jesteśmy dumni, że są z nami Polacy”. Niestety nie posiadam zdjęć, które mógłbym wystać, może w przyszłości zdobędę je, a wówczas Wam je prześlę.

Nie jestem też pewny czy sprawy poruszone w tym liście są potrzebnym Wam materiałem, tym o który prosiłście. Jeżeli tak, to cieszę się, że spełniłem Waszą prośbę.

Z poważaniem
Stanisław Dzida

Felieton GŁOSU

Jeżeli można to ja w sprawie kobiet. DAMSKIE ŚWIĘTO wyzwała zawsze z głębi naszej męskiej osobowości odrębny refleksyjny ciepla. W zasadzie nasze panie... Nie, może inaczej: O kobietach jak i o mężczyznach — można dobrze i źle. Spróbujmy naszym Ewom kochanym ubliżyć nieco. Święto, świętem, sprawiedliwość musi być po naszej stronie.

Zdrada mości panowie! Panie już nie tylko w dowcipach są tą częścią organizmu domowego, która kręci jego głowę. Życie udowodniło, że nie kto inny, tylko płochy białogłowy opiewane na przestrzeni lat w literaturze polskiej, są nam dosyć pokazań wbrew przepisom drogi maleńkiemu fiacikowi... Rozlega się pisk hamulców. Kierowca ciężarówki wychyla się z szoferki by

zuja nas zza lady sklepowej, gdy raniutko biegniemy zasnapi na miko. One to miażdżą nas dumnym wzrokiem kelnerek, podając przechłodzone ziemniaki i schabowy, a my nie, cichutko zjadamy, piacimy, nawet staramy się uśmiechnąć i nagle biegiem opuszczamy salę restauracyjną, szukając ustronnego miejsca na chwilę refleksji.

Cierp ciało kiedyś chciało! Emancypacja poszła tak daleko, że w niektórych dziedzinach panie biją nas na głowę, wkładając w wykonywane dzieło więcej delikatnej kobiecej cierpliwości. Ot, chociażby zdarzenie na jednym ze skrzyżowań. Wielka ciężarówka transportowa zajeżdża wbrew przepisom drogi maleńkiemu fiacikowi... Rozlega się pisk hamulców. Kierowca ciężarówki wychyla się z szoferki by

w suto kraszonych słowach wy tłumaczyć kierowcy malucha iż zbyt wielkiej sztuki jeździć kiej nie posiada, a prawo jazdy, które otrzymał to pomyłka komisji itd. Wiedzy właśnie z malucha wychyliła się uroczą białogłową spojrziała na mężczyznę za kierownicą, zmarszczyła groźnie brwi... Za chwilę można było usłyszeć kłopot na drodze większym baranem od samochodu i że ma ponadto szczęście iż w flacie brak jest dużej korbki do nauczyłaby takich majowych kierowców jazdy po drogach użyteczności publicznej. Potem padło kilka cierpiących słów pod adresem rodziny, która wydała na świat tak niedoskonały twór jakim jest mężczyzna za kierownicą. Trzasnęły zamykane nerwowo drzwi. Samochody pojechały każdy w swoją stronę. Kierowca ciężarów-

ki miał wdzięczny temat do przemyslenia — zanim znowu nie wpadł w ręce swojej najdroższej kobiety, czekającej w domu z obiadem, być może nieprzyjawnym.

Cóż ciarki przechodzą wzdłuż kręgosłupa, ale nie już nie jest w stanie uratować nas, królujących mężczyzn. Minęły lata. Kobiety potrafiły z nich uczynić domowo-użyteczne przedmioty. Tradycyjny, wieloznacznościowy robot kuchenny zmienił płęć. Obieranie ziemniaków, pranie pielnuszek, skarpetek, wynoszenie odpadków, gotowanie obiadów przestało być niestety dla mężczyzny tajemnicą. Wkręciliśmy w te czynności szeroki frontem. Wymyślono antymęskie hasła typu „Ludwiku do ronda!” itp.

Czyja to wroga robota? Może to nasza wina? Zapuszczamy du-

gie włosy, ale to wcale nie oznacza, że chcemy sobie te domowe funkcje na siłę przyswajać. Skoro jednak jest jak jest, po-chylimy czoła przed paniami. One sobą wnoszą do życia wiele wartości. Oczywiście dobrych i trochę może tych mniej dobrych, ale już teraz jest pewne, że generalnie na linia działania naszy pań na przestrzeni ostatnich lat była słuszną. W porównaniu do analogicznej sytuacji sprzed stu lat jest trzykrotnie lepiej. Kobieta — „kuchenny robot”, to przezwisko już nieaktualne i pewnie z okresu błędów. A więc sterty kwiatów Ewom.

K-24

Trudności w wprowadzaniu nowych technologii

(Dokończenie ze str. 1)

tego oddziału. Zakład nie dysponuje żadnymi rezerwami filtrów nieodczyszczonych do nowych technologii.

Do linii cynkowej potrzebne jest również sprężone powietrze, które musi być odwodnione i odolowane. Powietrze w potrzebne punkty zostało na nowy oddział dostarczone, a dochodzi ono wprost z kompresorów i jest tak zaolowane, że nie nadaje się do użycia. W założeniach i w dokumentacjach branżowych ujęte zostały filtry do powietrza, ale znowu mimo zamówienia ich przez dział głównego energetyka zam. 48/73 z dnia 4.04.73 r. do dnia dzisiejszego filtrów tych brak w zakładzie. Czy naprawdę służby pomocnicze są tak obojętne, że nie mogą nic do zakładu w terminie dostarczyć, czy zakład tak rozrósł się biurokratycznie, że nikogo to nie interesuje, że termin uruchomienia według harmonogramu jest już zawałony właśnie przez brak wyżej wymienionych urządzeń?

Druha sprawa niecierpiąca zwłoki, a dotycząca szybkich poleceń w sprawie galvanizacji dotyczy niklowania. Nowa norma na powłoki galvaniczne obowiązująca od 1973 r. przewidywała powłoki Nikiel-chrom nr normy PN-72/H-97006. Ponieważ nasze

Funkcje jakie spełniają w naszym socjalistycznym ustroju nauczyciele, są powszechnie znane. W toku rozwoju ilościowego ZMS w szkołach rosły też kadry zaangażowanych nauczycieli, którzy służąc młodzieży swą wiedzą i doświadczeniem, przyczynili się w niemały sposób do okrzepnięcia organizacji w szkole, wzbogacenia jej treści i metod pracy. Jednakże, mimo wielu pozytywnych przykładów aktywnej i zaangażowanej pracy opiekunów szkolnych organizacji ZMS powstało pytanie: dlaczego środowisko nauczycielskie pozostaje praktycznie poza ramami działania ZMS? Nie zauważyliśmy, że młodzi nauczyciele mogą borykać się z wieloma trudnościami w pracy zawodowej, społecznej i życiu osobistym, że mają własne ambicje i zainteresowania. Dlatego też Zarząd Główny ZMS opracował koncepcję powoływania i działalności kół zetematycznych w środowisku młodych nauczycieli. Działalność tych kół jest oparta na założeniach statu-

pokrycia nie zgadzały się z tą normą przewidującą warstwę niklu 40 mikronów i 0,3 mikrona chromu, bez podwarstwy miedzi. W lipcu 1973 r. wykonaliśmy nowy projekt technologii do nowych warunków. TPR miał zlecone wykonać projekty branżowe na przeróbkę obecnej linii niklu, które przewiduje zwiększenie ilości wanien do niklu kosztem likwidacji cynanowego miedziowania. W sprawie dopuszczenia na rynek naszych powłok miedzi-nikiel-chrom nie zgodnych z nową normą wystąpiliśmy o prolongatę do Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i otrzymaliśmy zgodę, do 30 czerwca 1974 r. na stosowanie obecnych powłok. Do tego czasu galvanizacja miała być przygotowana zgodnie z naszymi założeniami do nowych warunków. Mamy już początek marca i TPR nie potrafi zlokalizować w dużym zakładzie oddziału elektropolerowania sprężyn (pomieszczenie o powierzchni 50 m kw.), które przylega do nitki niklowej i jest nieodzownie potrzebne do przeróbki linii niklowej celem powiększenia po-

Pisząc na ten temat wiem, że ściągę na swoją głowę gromy, które po artykule odeszły się jak przysłowiowe nożyce uderzone w stół, ale jest to konieczność do poderwania z uspiania tych co mają dbać o dobro zakładu tak jak i ja.

J. Kosiniński

Inicjatywa godna uznania

(Dokończenie ze str. 1)

uznania postawę. Piszemy o tym z tym większą satysfakcją, ponieważ członkowie szkolnego koła PCK oprócz honorowego krwiodawstwa rozwijają szereg innych, ciekawych inicjatyw.

XV Olimpiada

Hasło przewodnie tegorocznej XV Olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym organizowanej przez ZG ZMS, ZG ZSMW i GK ZHP brzmi: „Młodzież w trzydziestolecie PR”. W programie zawarte zostały problemy oraz wskazówki dotyczące praktycznych działań mających na celu zapoznanie uczestników z zagadnieniami społeczno-politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi w kraju w mijającym trzydziestolecu oraz z udziałem i rolą młodzieży polskiej w wielkich zdobyczach narodowych i państwowych tego okresu.

Program akcentuje najważniejsze problemy życia społeczno-politycznego od powstania Polski Ludowej po dzień dzisiejszy. Sprawy młodzieży, jej udziału w odbudowie i rozwoju Polski Ludowej, tradycje polskiego ruchu młodzieżowego, problematyka działalności organizacji młodzieżowych, wielkie zdobycze trzydziestolecia — walka narodu i jego kierownictwa, klasy robotniczej, w realizacji socjalistycznych przeobrażeń, miejsce Polski we współczesnym socjalizmie i na arenie międzynarodowej — to ważne problemy wokół których uczestnicy XV Olimpiady koncentrowali i koncentrują swoją wiedzę i działanie. W szkolnym sprawdzianie tej wiedzy w

ZIEMOWIT BARCZYK

W 1951 roku, bezpośrednio po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Chelmie Lubelskim, które wtedy dyktowało z amatorskiego ruchu artystycznego, ze świadectwem dojrzałości w kieszeni, nakazem pracy kierującym do WSK, pełen młodzieżowego zapału — przyjechał do Świdnika.

Przeszedłszy praktycznie kolejne stopnie wtajemniczenia w zakresie technicznego przygotowania produkcyjnego, zatrudniał się w dziale normowania. Wraz z p. Ziemiowitem do pracy w WSK trafił szkolny kwartet wokalny, w którym oprócz niego śpiewali: LUCJAN SZNAJDER — obecnie inżynier, kierownik wydziału MIECZYSLAW PRUS i EDWARD KUBACKI.

Ziemiowit Barczyk wspomina, jak to z kolegami, wyciągniętych Sznajdera z pociągu prawie przemocą zatrzymali w Świdniku, gdyż miał on nakaz pracy do Wrocławia, a im brakowało czwartego, do śpiewania. Tym oto sposobem Świdnik zyskał podwójnie, WSK — młodych techników, a ZDK i środowisko doświadczonych w ruchu amatorskim piosenkarzy. Kwartet ten pozostawał nierozłączny przez parę ładnych lat, tymbardeziej, że zapobiegliwi młodzieńcy postarali się o akompaniament. Po prostu ściągali z Lublina swego szkolnego kolegę TEOFIŁA KOWOSADA aktualnie inżyniera, z rzemienia patentowego WSK, dyrektora podstawowej szkoły muzycznej, który już wtedy dążył do sztuki muzycznej.

Na świdnickich deskach najdłużej z nich utrzymywał się Ziemiowit Barczyk. Łącznie, jako działacz i jako pracownik kultury dwadzieścia lat! Trzeba przyznać, że jako piosenkarz cieszył się ogromnym powodzeniem publicznym. Do dziś zresztą dysponuje głębokim przyjemnym basem, kiedyś, gdy młody przeprowadził tylko na amatorskim, doskonałym głos. Pobierał w Lublinie prywatne lekcje wokalistyki udzielane przez ów śpiewakę p. TROJANOWSKĄ, która śpiewała niegdyś z samym JANKIEM KIEPUKĄ, a także szkolna głos byłej solistki operki lubelskiej FELICJI JAGODZIŃSKIEJ świątecznej fizio triumfu na scenach okolicznej i wrocławskiej operetki.

W 1969 roku pan Ziemiowit stanął przed państwową Komisją Związku Muzyków i Kompozytorów w celu złożenia egzaminu weryfikacyjnego w zakresie muzyki i śpiewu. Uzyskał I kategorię śpiewaka zawodowego.

To już coś. Śpiewanie stało się od-tąd drugim zawodem. Niezależnie od tego, złożył pomyślnie egzamin weryfikacyjny nadający uprawnia



instruktorskie do prowadzenia zespołów muzyczno-wokalnych. Śpiewał, uczył się i uczył innych. To już nie było amatorsko. Był czas prosperity, ale nadszedł i taki, że pan Ziemiowit odsunął się od środowiskowej kultury. Na decyzji tej zaważyły częściowo sprawy rodzinne, ale bardziej częste zmiany kierownictwa ZDK. Śpiew jest ciagle tajemnicą i wodniaczą dziedziną, może dlatego, że ciągle brakuje specjalistów. Warto zatem zastanowić się nad tym, czy dla dobra młodzieży marzącej o karierach piosenkarskich nie wypadałoby podać dłoni zapomnianej wszakże ale ciągle sprawnej jeszcze kadry instruktorskiej. Może właśnie tą drogą udało się stworzyć w Świdniku środowisko studium piosenki przygotowujące do śpiewania od podstawowego ABC począwszy aż po występy na scenie.

Hawo

Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym w Zespole Szkół Technicznych

ZST przeprowadzonym w dwóch seriach klasowych eliminacji pisemnych wzięło udział 1018 uczniów (99 proc. ogółu). Eliminacje te odbyły się w miesiącu listopadzie 1973 r. i styczniu 1974 r. Wyłonione na podstawie wyników dwóch serii eliminacyjnych reprezentacje poszczególnych klas wzięły udział w finale szkolnym w dniu 27 stycznia 1974 r., na który składali się eliminacje pisemne i ustne. Final zgodnie z regulaminem odbył się w dwóch pionach:

— w pionie Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz w pionie Technikum Młodzieżowego i Liceum Zawodowego. W pionie ZSZ zwyciężyli uczniowie: Roman Kwiatkowski, Edward Jeleniewski, Maciej Bielski, Zbigniew Martyna i Waldemar Kordyga, natomiast w pionie Technikum i Liceum Leszek Poczestniak, Eugeniusz Hunkiewicz, Stanisław Pawlak, Artur Perge i Bogusław Galus. Wszyscy finaliści otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Komitet Rodzicielski. Pomimo trudnych pytań szczegółowych i problemowych finaliści wykazali się dużym zasobem wiedzy o naszym kraju w XXX-lecie. Nieobce są im też problemy współczesnego świata. W przerwie pomiędzy eliminacjami pisemnymi i ustnymi występował muzyczno-wokalny zespół szkolny prowadzony przez jednego z opiekunów ZMS kol. JANA OSINĘ. W jury pod przewodnictwem dyrektora ZST inż. KAZIMIERZA TOMASZEWICZA zasiadali: inspektor Wydziału Oświaty Urzędu Powiatowego w Lublinie mgr HONORATA WILK, z-ca komendanta Hufca ZHP Lublin — powiat hm GENOWEFA SWIST, z-ca dyrektora ZST mgr TERESA SEREMAK, przewodniczący ZG ZMS przy WSK tow. WACŁAW SZURZYGA, wiceprzewodniczący ZP ZMS opiekun nad organizacją ZMS w ZST tow. BRUNON KUNC. Tegoroczna XV Olimpiada przeprowadziła i przygotowała finalistów mgr WALENTYNA SARATA za co należały się słowa uznania. Jednocześnie spotkał nas duży szczyt, gdyż powierzone nam organizację finałów rejonowych dla wszystkich szkół ponadpodstawowych z powiatu lubartowskiego i lubelskiego. Finały te odbyły się w dniu 10 lutego 1974 r. Po emocjonującej walce I miejsce w grupie Szkół Zawodowych oraz awans do finału wojewódzkiego zapewniła sobie drużyna z ZSZ naszego Zespołu Szkół Technicznych II miejsce zajęła drużyna z ZSZ — Ostrów Lubelski, III — SZS — Lubartów. W grupie Techników i Liceów I miejsce zdobyło Liceum Ogólnokształcące z Lubartowa, II miejsce Liceum Ogólnokształcące z Mielcowa i III Technikum Mechaniczne ze Świdnika. W/w drużyny otrzymały wartościowe nagrody rzeczowe ufundowane przez Inspektora Oświaty, Komendy Hufców ZHP Lublin — powiat i Lubartów oraz Zarządy Powiatowe ZMS. Fatałna pogoda w tym dniu wpłynęła na małą ilość kibiców ale i ci co byli gorąco oklaskiwali zwycięzców i pokonanych. Dla wszystkich finalistów zespół szkolny przygotował specjalny program rozrywkowy, który wszystkim się bardzo podobał. Eliminacje rejonowe trwały od godz. 10.00 do 15.00 a po zakończeniu wszyscy zostali zaproszeni na smaczny obiad do stołówki ZST. W chwili obecnej młodzież ZMS-owska ZST przygotowuje się do uczestnictwa w szeregach organizacji około 200 nowych członków z klas I.

XV Olimpiada wiedzy o Polsce i świecie współczesnym stanowi kontynuację znanej formy działalności ideowej — wychowawczej młodzieży szkolnej, a jednocześnie wzbogaca udział młodzieży w pracy szkoły o nowe aktualne treści i nowe poglądy efektywności wychowawczą formy rozwiązań organizacyjnych.

Be-Jot-Ka

Nauczycielskie koło ZMS

towych i programowych ZMS, przewidzianych dla środowiska młodzieży pracującej z uwzględnieniem specyfiki zawodu. W tej sytuacji z inicjatywy opiekuna szkolnej organizacji ZMS w ZST kol. Brunona Kunca w roku 1973 zostało powołane pierwsze i jedyne dotychczas w powiecie koło ZMS skupiające 13 nauczycieli ZST. Początki pracy koła były trudne — brak wypracowanych form pracy, różnorodność problemów postawiało członków w obliczu ogromnej pracy organizacyjnej i programowej.

Wysłaliśmy z tego jednak zwycięsko. Koło krzepło, dopracowało się pewnych form pracy, otrzymało wytyczne z Krajowej Narydy Młodych Nauczycieli zorganizowanej przez ZG ZMS. Celami i treściami programowymi działalności koła są:

- integracja i złączenie we wspólnym działaniu,
- stwarzanie możliwości pogłębiania wiedzy zawodowej i politycznej (wszyscy uczestniczą w szkoleniu partyjnym),
- organizacja różnych form życia kulturalnego, sportowego i turystycznego,
- reprezentacja młodych nauczycieli, pomoc w rozwiązywaniu ich problemów zawodowych

obyło się bez śpiewów i piosenek. Na zakończenie dziękując za gościnę i miłe przyjęcie zaproszono nas z rewizytą do Chelma.

Za zorganizowanie spotkania, sprawny i miły przebieg należały się słowa podziękowania kol. mgr Barbarze Parol i Annie Paster-nak przewodniczącym koła w ZST.

Biorąc pod uwagę szkoły świdnickie i zatrudnionych tam młodych nauczycieli wzorem kolegów z Chelma pragniemy powołać środowiskowe koło ZMS nauczycieli przy ZST. W tej sprawie przeprowadziliśmy już konsultacje z Zarządem Powiatowym ZMS, który obiecał nam pomóc tym bardziej, że jest opracowane porozumienie pomiędzy Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego a Zarządem Głównym ZMS odnośnie tworzenia takich kół. Zapraszamy więc wszystkich młodych nauczycieli podstawowych i ponadpodstawowych ze Świdnika aby w ramach Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej połączyli z nami swe siły w działaniu organizacyjnym i programowym, kulturalnym i sportowym na rzecz szkół, środowiska i dla własnej przyjemności i korzyści.

BE-JOT-KA

DOSTRZEGAMY!



Kiosk — widmo przy ulicy Mariana Buczaka w Świdniku.

Fot. J. Drumelski

Spotkanie handlowców

W POCZĄTKACH LUTEGO BR. LUDZIE DOBREJ ROBOTY — PRACOWNICY GS SAMOPOMOC CHŁOPIKA W ŚWIDNIKU SPOTKALI SIĘ NA WSPÓLNYM WIECZORKU TOWARZYSKIM W KLUBIE IKAR.

W części oficjalnej imprezy z okazji Dnia Handlowca prezes Jan Skrzetuski i przewodniczący rady zakładowej Jan Barszcz wręczyli dyplomy uznania ponad 90 pracownikom wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej. Otrzymał je między innymi: Klementyna Talarowska,

nowela Kowalik, Stanisława Witczak, Krystyna Dobek, Stefania Zielenka, Anna Siensko, Janina Koc, Alina Pizoń, Maria Szafranek, Jan Barszcz, Tadeusz Stocki, Jan Wojtak, Henryk Woźniacki, Eugeniusz Turowski, Marian Kalinowski, Adam Tomiło, Tadeusz Misztal, Bronisław



A może tak odbijany?

Fot. S. Motaj

Kazimiera Potocka, Bronisław Zawadzki, Adolf Szerszeń, Czesław Małaj, Józef Zabiegły, Zofia Piotroń, Maria Dyrła, Stefania Karpowicz, Helena Kasprzak, Teresa Susel, Władysława Łopucka, Zuzanna Wiacek, Jadwiga Socha, Janina Rój, Elżbieta Sliwińska, Maria Banach, Danuta Żydek, Danuta Bielecka, Jadwiga Ciszewska, Irena Gawelda, Maria Karwosińska, Genowefa Patronowicz, Stanisława Wójcik, Zofia Nowak, Janina Szredzińska, Teresa Kniżuk, Klara Labęcka, Krystyna Gwiazdowska, Mieczysław Surowski, Helena Bojko, Halina Hejduk, Maria Miura, Wanda Ratajczyk, Janina Chranowska, Krystyna Kwiatkowska, Stanisław Rozwałko, Stanisław Zduńczyk, Elżbieta Tupaj, Grażyna Grzeszczak, Edward Płodowska, Irena Juszińska, Danuta Cybulska, Emilia Pietrasik, Helena Jesionczak, Wiesława Fijałkowska, Janina Kowal, Lucyna Radko, Ge-

Nawrocki, Helena Wierzechowska, Władysław Szalut, Janusz Majewski, Anna Szczepiec, Mieczysław Biskont, Zbigniew Jakowski, Witold Gawdzik, Albina Wiciejewska, Maria Samek, Zdzisław Kubacki, Krystyna Martyna, Alicja Bubczyk, Alicja Gał, Stanisława Polowa, Zygmunt Wawczak, Józef Królik, Anna Gruszczyńska, Mieczysław Sobezak, Maria Migal, Antoni Bukowiński, Zbigniew Potocki i inni.

Dalsza część wieczoru upłynęła na szampańskiej zabawie. Do tańca przygrywali Ikersi, nie zabrakło występów solistów, były także konkursy i inne atrakcje. W uzupełnieniu informacji odtowar należy także udaną zabawę dziecięcą z Mikołajem, którą tego samego dnia zorganizowała rada zakładowa dla dzieci spółdzielców w godzinach popołudniowych.

(k)

Opowiadanie jednego z moich znajomych, pracującego od bardzo dawna w zakładzie, przyszło mi na myśl, gdy o jakiś czas w wynoszonych przez sprzątaczkę śmietniczkach dostrzegłem sterzące butelki z etykietami, które świadczyły, że nie pito z nich Należczowiaków. Jakim cudem przemycane są do zakładu półlitrowki trudno powiedzieć — w każdym bądź razie ludzka pomysłowość jest niewyczerpana.

— No to chodź do ubikacji. Weszli i dobrze zamknęli za sobą drzwi.

— Daj pociągniemy — niecierpliwie szepnął amator klina.

Mój znajomy odchylił kieszeń fartucha.

— Wyjmij.

Co się później działo tego nie chciał powtórzyć, ale wiadomości były bardziej soczyste niż najlepsze owoce w środku lata.

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

Róża, Stokrotka, Narcyz

Ważne dla działkowców

Choć mamy marzec, to jednak musimy myśleć o sezonie wiosennym na terenie ogródków działkowych. Dlatego też przed rozpoczęciem sezonu zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych informuje wszystkich działkowców w sprawach następujących: składki za użytkowanie działek na terenie ogródków w roku 1974 są przyjmowane dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek od godziny 17 do 19 w świetlicy POD przy ulicy 22 Lipca 6, w suterenie. Wysokość składek za użytkowanie działek jest taka sama jak w roku 1973, dodatkowo dochodzą opłaty dla działkowców jednorazowe z ogródków RÓŻA, STOKROTKA i NARCYZ w wysokości ustalonej na walnym zebraniu. Kwoty te stanowią udział działkowców w budowie linii wodnej. Dobrowolna składka w kwocie 50 zł obowiązuje działkowców wszystkich ogródków, którzy w roku 1974 z różnych przyczyn nie będą mogli świadczyć pracy społecznej na rzecz pracowniczych ogródków działkowych.

Termin płatności wszystkich składek upływa z dniem 28 lutego 1974 roku. Działkowcy, którzy w tym terminie nie wpłacili składek oraz nie wyjaśnią na piśmie w terminie do dnia 10 marca br. powodów nie wpłacenia składek będą uznani za rezygnujących z użytkowania działek. Działki ich po oszacowaniu tego co się na nich znajduje zostaną przydzielone innym pracownikom zakładu, którzy czekają na przydział.

Celem podniesienia wiadomości z zakresu uprawy działek, nawożenia, pielęgnacji oraz sadownictwa zarząd POD organizuje odpowiednie szkolenia fachowe. Pierwszym takim szkoleniem przeprowadzonym bezpośrednio na działkach wszystkich ogródków, będzie pokaz przecinania krzewów i drzew owocowych przez wykładowców delegowanych do nas z Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych. Następnego szkolenia organizujemy w ciągu marca 1974 r. O dokładnym terminie i miejscu powiadomimy działkowców

przez gospodarzy poszczególnych ogródków.

Na dzień 24 marca 1974 r. zaplanowaliśmy ogólne zebranie działkowców prawdopodobnie w Zakładowym Domu Kultury — każdy z działkowców zostanie pisemnie zawiadomiony. Wykonanie wszystkich powinności przez działkowców w terminie pozwoli zarządowi na zorganizowanie pracy na wyższym poziomie. Jeżeli chodzi o trudności w naszej pracy to należy wymienić jako główne zagadnienie wykup ziemi pod dalszy rozwój POD, jak również przeniesienie tych działkowców z ogrodu Róża, których działki w roku 1974 będą zabrane pod rozbudowę inwestycji przemysłowych. Mamy jednak nadzieję, że przychylnie nam skierownictwo WSK doprowadzi do tego, że otrzymamy nowy teren, który rozdzielimy wśród wychętlących na ogródki działkowców.

Przewodniczący zarządu POD Józef Piotrowski

Jak długo jeszcze?

Świdnickie bezdroża

Stronami straszyc zaczyna, że przechodzenie przez tory kolejowe będzie surowo karane. Wybudowano tunel dla pieszych i tedy, przez tunel wiedzie droga do pracy i z pracy, ale okazuje się, że do bezpiecznego chodzenia potrzebny jest nie tunel, ale przed wszystkim dobra droga, a drogi nie ma. Jest jedno wielkie bajero. W błocie zatonię niedługo i tunel jeśli tak dalej pójdzie. Ziemie wokół rozgrzebaną, uskuteczniacie są jakieś wykopki, znać — będzie zima, skoro prace ziemne w pełni.

Tuż obok targowisko, przemyślał węglowy, przystanek samochodów PKS przewożących pracowników, rozjeżdżone, rozdeptane wielkie tłuste bloki.

Wszystko maksymalnie stłoczone na tym ruchliwym odcinku trasy miasto — zakład. U obu wyłotów tunelu, kałuże i błoto. Niedługo przyjdzie fruwać przez tory, no bo jakże inaczej?

A jak wygląda strzeżone przejście przez tory? Jeszcze gorzej.

Wracamy do okresu sprzed dwudziestu laty i sentyment do tamtych dni pryska jak mydlana bańka, bo w sklepach zaczyna brakować gumiaków. Do czego to podobne. Do wsi na odludziu? Odcinek drogi z zakładu przez park przedstawia nie mniej za-

losny stan, a dojście do ZDK i stacji kolejowej? Ech, lepiej nie mówić, tam grzęzną po kolana! Czyżby aż tak trudno o parę wywrotek żużlu? Zapytajcie w kotłowni!

Hawo

W obiektywie fotoreportera

W drodze na krytą pływalnię...



...nasz fotoreporter napotkał tym razem w parku grupę starszych dzieci, z przedszkola miejskiego. Efektem spotkania z maluchami było powyższe zdjęcie.

Fot. T. Glowacz

Nie ma to jak w baraku...



...mówiło się głośno w tegorocznym karawale. Sobotnie wydziałowe zabawy dla dorosłych i niedzielne wieczory tańeczne dla młodzieży z udziałem świdnickich Ikersów cieszyły się wielkim powodzeniem. Zespół ten przygrywać będzie do tańca w Ikarze aż do końca lipca.

Fot. S. Motaj

SIŁA KLINA

Opowiadanie dotyczyło zwykłego klina wystruganego z kawałka drewna, wielkości pozwalającej na ukrycie go w kieszeni. Kłina był bohaterem wydarzeń, które omal się nie zakończyły kosmiczną awanturą. Znajomy mój to znany facecjonista i eksperymentator, lubi po prostu robić kawały. Muszę przyznać, że potrafi dochodzić do zaskakujących rezultatów, bardziej niż najlepszy socjolog.

Otóż znajomy mój wystrugany kłina schował do kieszeni fartucha i wyszedł załatwiać służbowe sprawy. Pierwszym napotkanym był jak twierdzi, kierownik ważnego działu.

— Mam klina — zaczęli go po- ufać.

Znajomy wrócił do swego wydziału, w którym odbywała się akcja odprawa. Uchylił drzwi i szepnął do najbliższego siedzącego.

— Mam klina.

W odpowiedzi zagadnięty pokazał mu dwa palce, którymi zapotywał czy może być jeszcze dwu. Znajomy kiwnął głową. Umówili się w „kapelusz” kontrolera za dziesięć minut. Znajomy przyszedł punktualnie i stwierdził, że na metalowym stole leżą podzielone na trzy części kanapki. Amatorzy klina niecierpliwie oczekiwali — wreszcie jeden z nich nie wytrzymał napięcia.

— Dawaj szybciej bo czasu mało!

szych szczebli z interwencją. Do dziś jednak wiadomo jakie intencje chciałano zaskarżyć: czy to, że proponowano „klina” w godzinach pracy, czy też, że uczelnych ludzi po prostu kłanowano. Bo to przecież w każdym rozpalono żeby później tak szpetnie lgać. Zawsze po takim dowcipie jeszcze bardziej śmie w dołku.

Jakie z tego końcowe wnioski? Otóż mój znajomy zapewnił z całą odpowiedzialnością, że tylko jeden człowiek na wieść o kłynie odpowiedział — chłopcy nie mogą, jestem po zawale.

Taka jest jego siła, choćby był tylko z drewna.

Corund

Józef Madej ponownie prezesem FKS AVIA

W POŁOWIE LUTEGO BR. PLENUM ZARZĄDU FKS AVIA DO- KONAŁO ZMIANY NA STANOWISKU PREZESA KLUBU. PO ZŁOŻENIU REZYGNACJI Z PRACY PRZEZ ROMANA WALNERA NA SZEFA ŚWIDNIŃSKIEGO SPORTU WYBRANY ZOSTAŁ PO- NOWNIE JÓZEF MADEJ. PIERWSZE GRATULACJE DLA PRE- ZESA NADESZŁY Z CENTRALNYCH OŚRODKÓW SPORTOWYCH WARSZAWY I ŁÓDZI. Z JÓZEFEM MADEJEM ROZMAWIAŁEM W DWA DNI PO POWIERZENIU MU TEGO ZASZCZYTNEGO STANOWISKA. A OTO CIEKAWSZE FRAGMENTY NASZEJ ROZ- MOWY:



... Na wszystkie ze- brania i posiedzenia zarządu klubu za- praszamy kibiców...

Fot. T. Sugier

— Jakże są pierwsze spostrze- żenia po powrocie do pracy w klubie?

— Pracę w sporcie podejmuję na nowo, z dużą rezerwą. Na obecnym etapie jest w klubie wiele do odro- bienia. Szczególnie w sprawach fi- nansowych. Uzdrowić sytuację nale- ży przy pomocy zarządu, czynników społecznych i dydaktyki. Operatywnie musi zacząć pracować zarząd.

— Jaki wobec tego główny kierunek działania?

— Szczególną uwagę zwrócimy na realizację nowoczesnego programu szerokiego upowszechniania sportu i racjonalnego wypoczynku. Stąd też nie można patrzeć na sport tylko przez pryzmat wycieczek. Kontynu- ować należy dalej rozbudowę obiek- tów sportowych. Mam tu na myśli jak najszybsze ukończenie przebudowy hali sportowej, budowę sztuczne- go lodowiska, jak również licznych boisk do małych gier.

— A co dalej?

— Ważną rzeczą będzie analiza przydatności kadr instruktorско-ад- ministracyjnych w klubie. Aparat ten jest moim zdaniem stanowczo za szeroko rozbudowany.

— A jeszcze inne kierunki działania?

Kibice piszą...

Szanowna Redakcjo! Piszę do Was w imieniu Młodzieżowego Klubu Kibica założonego przez uczniów ZSZ przy WSK w sprawie dopingowania na meczach świdnińskich Avii.

Celem naszego klubu jest dopingowanie sportowców w ha- li i na stadionie. Każdy z nas uważa, że kibic to taki czło- wiek, który przychodzi na mecz i dopinguje, a nie jak to jest u nas w Świdniku, że przyjdzie i siedzi jak w teatrze. My mło- dzie kibice nie zgadzamy się z opinią osób: J.S. — rodziców i Z.K. — kontrolera z artykułu pt. CO JUŻ MAMY, A CZEGO NAM JESZCZE TRZEBA?, któ- ry wydrukowano w GŁOSIE dnia 8 lutego br. nr 3 (372). Co do osoby J.S. — rodziciel pise- sze On, że: ... (...) publiczność świdnińska odnajduje bardzo czę- sto siebie. Stychać zbiorowe chó- ralne okrzyki, a ostatnio śpiew. Nic podobnego. Dopinguje tylko garstka wiernych kibiców. A co do odnalezienia się to jeszcze trzeba trochę poczekać.

Przytoczę kilka przykładów: wznosiliśmy wielokrotnie okrzy- ki: BRAVO AVIA, HEJA AVIA itp. Ale i to nie pomogło, a przecież każdy gdy usłyszy kilka razy śpiewanie lub wykrzykiwa- nie przez nas słowa, mógłby po- wtórzyć razem z nami. Przecież to nie jest takie trudne. Co do osoby Z.K. — kontrolera pise- sze On, że (...) Nasi kibice dopingu- ją tylko wtedy, gdy drużyna

wygrzywa. Jeśli ponosi porażkę — milkną. Sądymy, że jeżeli chodzi na mecze i był na spot- kaniu Avia — Calisia dnia 9 lu- tego br. to chyba słyszał, że w drugim secie gdy Avia przegry- wała 0:4 wtedy też wznosili- my okrzyki. A pomogło nam za- ledwie kilku innych kibiców, choć na sali było bardzo dużo osób. Po tym dopingu Avia wy- równała, a nawet przejęła in- icjatywę. Oto najlepszy przykład, że członkowie naszego klubu nie opuszczają naszej drużyny na- wet gdy znajdzie się w opałach.

W imieniu klubu prosiłbym o opublikowanie naszego listu. My członkowie MKK zwracamy się do redakcji z prośbą o po- moc, o rozbudzenie sennosci na- szych „eks” kibiców.

Samorząd MKK

Od redakcji:

List członków MKK przy ZSZ w Świdniku kwitujemy jako strzał w samo okienko bramki. Cieszymy się przede wszystkim, że poruszone przez nas zagadnienia chwy- ciły. Nie wypadła nie inno- go jak tylko przytaknąć, że rzeczywiście jeżeli chodzi o doping na meczach naszych sportowców, to starsi kibice muszą się niestety uczyć za- grzewać ich do walki — od młodszych.

przekazują zarówno prezesowi jak i zarządowi najlepsze życze- nia dobrej roboty w klubie, któ- ry jest oczkiem w głowie zarola.

— Uczynimy wszystko aby nie za- wieść jej zaufania.

Rozm. MK



6 tytułów mistrzowskich

Z udziałem 29. zawodni- ków na ringu zamojskim odbyły się indywidualne mistrzostwa województwa se- niorów w boksie.

Najlepszą formą błysnęli w nich nasi pięściarze, któ- rzy zdobyli 6 tytułów mistrzowskich i 3 wicemistrz- wskie.

Mistrzami zostali: Wysz- mirski, Lewandowski, Petek, Radziewicz, Sitkowski i Wia- ter. Tytuły wicemistrzów zdobyli: Stec, Stańko i Osiak.

Najlepszą formę zademon- strował Ryszard Petek.

Kwieciek dla Ewy

Irena Farjaszewska

W latach 1953—1956 nazwi- sko tej znanej biegaczki ukazy- wało się raz po raz na szpal- tach lubelskich gazet. Zasłużony rozgłos uzyskiwała pani Irena w tym okresie cza- su dzięki udanym występom na lubelskich i krajowych bieżniach. Biegła najczęściej na dystansach 200 i 400 me- trów, skakała także w dal, a trenowała najchętniej — jak sama twierdzi, u boku swego męża Kazimierza — członka kadry narodowej, uc- zestnika biegu L'Humanite. Lekkoatletykę zaczęła upra- wiać w barwach lubelskiego OWKS-u, a następnie w świdnińskiej Stali. Zdobywała kilkakrotnie mistrzostwo okrę- gu junierek i senierek w bie- gach na krótkich dystansach, w skoku w dal i w sztafecie 4x100 metrów. Zdobyła kilka tytułów mistrzowskich na wo- jewódzkiej spartakiadzie me- talowców w 1961 roku. Star- towała ostro, biegła płynnie i dynamicznie, potrafiła umie- jętnie odparować ataki przeciwni- ców na finiszu, kończyła zazwyczaj każdy bieg z dużą przewagą. W przypadku nie- powodzeń, a i takie się dzia- rały, gratulowała zawsze swoim rywalom wyznając zasadę, że trzeba umieć i kry- tycznie spojrzeć na własne błędy, aby znaleźć lepsze dro- gi wyjścia z impasu.

Najpiękniejsze karty świd- nińskiej lekkoatletyki — zda- niem pani Ireny, to okres w którym pracowali w klubie: mgr L. KROL, JÓZEF SZEW- CZYK, CZESŁAW KUŚMI- REK, JERZY PEJO i TADE- USZ ZAKRZEWSKI. W tym

czasie młodych talentów nie brakowało, a i starsi upra- wiali także lekkoatletykę na zakładowych spartakiadach. Serce pęka z żalu — dodała



moja rozmówczyni w czasie spotkania, że aczkolwiek mamy w Świdniku pię- kne obiekty sportowe, nie stać nas na bieżnię z praw- dziwego zdarzenia przy cen- tralnym stadionie Avii. Gdy- by była, chętnych do upra- wiania lekkiej atletyki było- by z pewnością wielu. Posi- adanie dwóch dorodnych sy- nów nie przeszkadza pani Irenie pracować do dziś przy szkółce żywiarskiej. Sport pozostał nadal pasją jej ży- cia.

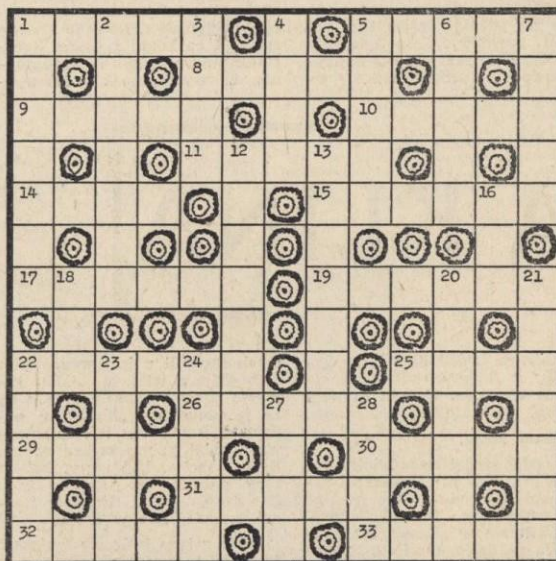
Stanisław Jankowski

Krzyżówka nr 18

POZIOMO: 1. może być do butów, podłogi itp., 5. plama w zeszycie, 8. zjad- liwy żart, 9. wirnik, 10. jesienna plucha, 11. wołanie na psa — przynieś, po- daj, 14. część tworząca mechanizm, 15. człowiek nierozsądny, głupi, 17. wi- raż, 19. do podpinania włosów, 22. dawna miara sukna, 25. ziemia nieupra- wiana, 26. woreczek na pieniądze, 29. kojarzy się z metą, 30. ozdoba, okrąg- le pismo, 31. futrzany szal, 32. ogół pojazdów danego rodzaju, 33. nadzwre- ny torbacze australijski.

PODŁOŻE: 1. ciągnie pociąg, 2. autor satyr, 3. stolica Ghany, 4. mierzcha, 5. kilka, 6. odcinek czasu w historii Ziemi, 7. ubiór, 12. sposób zachowania się wobec określonych osób i sytuacji, 13. miasto wojewódzkie, 16. broń mio- tająca, 18. miasto w Finlandii, obecnie Turku, 20. napażnienie zwierzęcy pod strzałami myśliwych, 21. nimb inaczej, 22. jedna z części naddunajskiego mi- sta i portu, 23. coś bardzo drogiego, wartościowego, 24. kwitnie w jesieni, 27. drzewo liściaste, 28. napój alkoholowy.

Ułożyła: MALWA



Rozwiązanie krzyżówki nr 16

POZIOMO: szyćgar, ogryzek, Orestes, Azory, autobus, rondel, diabeł, warkocz, katar, wandal, eskorta, ląkotka. PIONOWO: szopa, tremo, getry, Rosja, grunt, Szwab, okres, ziola, redyk, uzda, Omaha, ulewa, plac, Wawel, rzeka, obora, zawał, konik, trakt, rzepa. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 16 nadrode książkową otrzymuje pani JADWIGA KOŁODZIEJ ze Świdnik (ul. Sławińskiego 9 m. 1). Prosimy o odbiór w redakcji.

W kinie LOT

- 8.03. Siódma kula, radz., l. 14 — 17.00
- 9.03. Buleczka, pol. l. 6 — 16.00
- 9.03. Drzwi w murze, pol. l. 16 — 18.15, 20.30
- 10.03. Poranek — 12.00
- 10.03. Buleczka, pol. l. 6 — 14.00
- 10.03. Drzwi w murze, pol. l. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 11.03. Buleczka, pol. l. 6 — 17.00
- 11.03. Solaris cz. I i II, radz., l. 16 — 19.15
- 12.03. Buleczka, pol. l. 6 — 17.00
- 12.03. Solaris cz. I i II, radz., l. 16 — 19.15
- 13.03. Nowa misja korsarza, franc., l. 11 — 17.00
- 13.03. Albatros, franc., l. 16 — 19.15
- 14.03. Nowa misja korsarza, franc., l. 11 — 17.00
- 14.03. Albatros, franc., l. 16 — 19.15
- 15.03. Nowa misja korsarza, franc., l. 11 — 17.00
- 16.03. Ucieczka King Konga, jap., l. 11 — 16.00
- 16.03. Albatros, franc., l. 16 — 18.15, 20.30

OGŁOSZENIE

Zgubiono prawo jazdy na wózek elektryczny. Nr prawa jazdy 249/72 wystawione na nazwisko KAZIMIERZ TRACZUK. Znalazcę prosimy o zwrot do wy- działu OBS tel. 263 (sekretariat).

głos
ŚWIDNIKA
Odbieramy Etykiety, adresy, ogłoszenia, Złoty.

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNIEK
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego kolegium
ALICJA CHWALCZYK
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor techniczny

Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlowski, Henryk Kamiński, Zdzisław Karpiński, Zdzisław Magur, Aleksander Mirega, Halina Wojsła
Adres redakcji: 21-045 WSK Świdnik k. Lublina, tel. 12061 wewn. 249

Druk. zakład. WSK-Świdnik WSK-S z. 467 5.03.74 r. 2300 E-4